

P r o t o k ó ł

Dnia 23 października 1946 r. Prokurator dr. Wincenty Jarosiński, Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, na sesadzie dekretu z dn. 10 listopada 1945 r. o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce /Dz.U.R. P.Nr. 51 poz. 293/ przesłuchał w trybie art. 20 przepisów wprowadzających Kodeks Postępowania Karnego, w związku z art. 107 i 115 Kodeksu Postępowania Karnego w charakterze świadka Jana Chlebowskiego, który zeznał co następuje:

Nazywam się Jan Chlebowski, syn Jana i Marceliny ze Słeninów urodz. w Przemyślu 24 czerwca 1907 r. rzym.kat. urzędnik, przynależności i narodowości Polakiej zam w Krakowie przy ul. Rynek 25.

Dnia 6 maja 1940 zostałem aresztowany przez Gestapo w Przemyślu pod zarzutem roboty konspiracyjnej i po przesiedzeniu w Przemyślu, Dubiecku i Tarnowie, dnia 13 czerwca 1940 roku przewieziony wraz z transportem 720 więźniów do Obozu Koncentracyjnego Oswiecimnia.

Wrażenia swoje co do pobytu w Oswiecimiu mam zamiar opisać w osobnym pamiętniku. Obecnie w związku ze zbliżającym się procesem komendanta obozu Hössa chce dodać, że zetknąłem się z nim w dniu 14 czerwca 1940 roku. Höss przekazał swoje przemówienie bezpośrednio po naszym przybyciu do obozu ówczesnemu Lagerführerowi Fritzowi który w dosłownym brzmieniu powtórzył jednemu z więźniów nazwiskiem Baltasiński, a ten przetłumaczył nam na język polski.

Treść tego przemówienia przypominam sobie, a brzmiało ono mniej więcej w ten sposób. "Przyjechaliście tutaj po to, by was oduczone patriotyzmu. Uciekać z-tąd nie wolno i stąd nie uciekniecie. Za jedną usiłowaną ucieczką będzie 10 rostrzelanych. Wieszac się wolno ale wieszającego się nie wolno odcinać i wiele innych słów, którymi zdolen był osłabić naszego Narodowego Ducha Polskiego."

To było moje pierwsze zetknięcie się z Hösem.

Krz. We wrześniu, kiedy wraz z innym malarzem nazwiskiem Bogacki z Warszawy wymalowałem kolorem biało-czerwony drog zamykający drogę w bramie Głównej prowadzącej do obozu na skutek podniesionej wrzawy żony Hössa, która zarzuciła, że to jest szowenistyczny Polski tor

./.

Höss zachęcony przez swoją niewiastę kopał mnie wówczas, no i oczywiście skończyło się na tym, że "wylano" mnie dobrze po d.....

Höss będąc na Bloku 2 bezpośrednio dokonywał wyboru dziesięciu ludzi, za usiłowaną ucieczką więźnia i ci ginęli z głodu w bunkrach, względnie zostali bezpośrednio zabici.

W dniu 4 lipca za ucieczką Wiejowskiego Höss rozkazał powstawić cały obóz przez 19 godzin, w postawie na baczność. Rezultatem stójki było około 200 ataków szachu, a prawie każdy więzień miał porozbijaną głowę przez kapów.

Aresztowanych w związku z ucieczką Wiejowskiego cywilnych robotników skazał Höss na karę śmierci. Asystował on również przy biciu więźniów za minimalne wówczas przewinienie. Wiem o tym, ponieważ byłem świadkiem jak skazańców bito.

Höss wyróżniał specjalnie i obajpywał oznaczeniami tych, którzy wyróżniali się specjalnym szewierzeniem w stosunku do więźniów.

Kiedy księży i Żydów wyeliminowano z naszych szeregów, Höss wiedział o tym, że Lagerführer, morderca Krankemann, mordował ludzi na placu apelowym jeżdżąc na walcu drogowym.

Höss kontrolując obóz był 2 razy dziennie w obozie i widział postępowanie jego podwładnych i zachęcał ich do tego swoim zachowaniem.

Höss przypatrywał się z rozkoszą manekowi, który odbywał się w grudniu 1940 r., gdzie w ciągu 3 dni wymordowano cały transport krakowski. Więźniowie biegali od rana do południa i popołudniu do wieczora, a kiedy już biegać nie mogli wyznaczano ich do utłukiwania cegieł przy dwudziestukilku stopniach mrozu, dając im do ręki żelazne klamry. Więźniowie ci byli bez czapek, bez bielizny, płaszczy, sweterów i skarpet.

W roku 1941 słyszałem jak Höss zwrócił się do Lagerführera Fritza podczas przemarszu komanda na t.zw. "Holshof" i oświadczył: "Ja więcej tego śmiecia nie chcę widzieć. Fritz radość uczynił Hössowi i 880 Polaków zostało wówczas "zlikwidowanych".

Höss osobiście asystował przy rozstrzeliwaniach Polaków w 1940 r. i początkach 1941 przy t.zw. "Kisgrube" przy Blokführerstube.

Przechodząc komandem rano we wrześniu 1940 roku obserwowałem twarz Hössa, jak pełen radości czytał telegram z Berlina, że przyjeżdża transport jeńców wojennych ruskich. Höss wyszaczył wówczas Stiwięza, który został 2-gim Lagerführerem obozu jeńców rosyjskich, a najeźnniejszą grupą kapów-bandytów niemieckich (z zielonym winklem) odkomenderował do mordowania tych jeńców. Höss stworzył SK na bloku 9 - tym dla oficerów i inteligencji radzieckiej, którzy zamknięci byli na pierwszym piętrze w jednej z izb i ci zostali rozstrzelani. Höss tolerował śbrodnie swoich podwładnych, patrzył on jak Seidler w kimspraktax sty-

czniu 1942 roku strzelał do 24 żołnierzy radzieckich, którzy byli zupełnie nadszy.

Höss odwiedzał bunkry, w których zostali wygaszani Polacy i Rosjanie we wrześniu 1941 r.

Twierdzi nieśbicie, że żadna czynność w obozie nie odbywała się bez wiedzy Hössa.

Höss był postrachem dla SS-manów, albowiem Höss jako były więzień za czasów republiki Weimarskiej, a przekonany nacjonal-socjalista, cieszył się zaufaniem Pölla i Himmlera. Wiadomym mi to jest z rozmowy z komunistami niemieckimi.

Höss został przez Himmlera mianowany głównym likwidatorem żydów w Europie. Prowadząc t.zw. "Sonderaktion" dostarczał do wszystkich obozów koncentracyjnych żydów jak i obywateli innych narodowości dla zniszczenia. W moim ręku miałem dowody dostarczone mi przez Józefa Bydłowskiego, oraz Goldschala Haskela ("Felek") obecnie zamieszkałego w Paryżu, pisane w języku greckim, jak zwabiano żydów greckich pod pozorami wyjazdu do Nowego Bierunia i kazano im składać dynary greckie, które zostaną im wymienione na złote polskie. W Polsce mieli otrzymać domy, w których będą mogli zamieszkać wraz z rodzinami. Höss odwiedzał stale t.zw. Erkennungsdienst, gdzie robiono zdjęcia żydów, których specjalnie żywiono i przebiegano po tam jedynie, aby tymi fotografiami przeciw-działać propagandzie, że Oświęcim jest obozem zniszczenia.

Widziałem jak kapo Dachdecker miał w obecności Hössa bić łopatą po głowie i zabijał więźniów, a Höss na to nie reagował zupełnie. Widziałem dalej, przechodząc przez obóz, jak kapo leżącym na ziemi więźniom przykładał drąg na szyję, przytępował nogami i dusił w ten sposób więźniów, a Höss przechodząc patrzył i tylko uśmiechał się.

Höss był świadkiem jak pod kuchnią mordowano przywieszonych transportem więźniów, co do których mówiono nam, iż są to jeńcy wojenni (komisarze sowieccy) i tych bezpośrednio po przywiezieniu do obozu uśmiercano. Zm zupełnie spokojem patrzył Höss i asystował sam przy wieszaniu więźniów choćby za najdrobniejsze przewinienie. Znam dokładnie wypadek kiedy więźniowi przed wykonaniem na nim wyroku śmierci przez powieszenie, Höss polecił wymierzyć karę chłosty (25 batów), a następnie kazał go powiesić.

Höss interesował się bardzo żywo blokiem 10, gdzie dokonywano sterylizacji itp. i sam interesował się zarówno eksperymentami, jak i aparatami medycznymi, które zostały tam zainstalowane. Dr Klauberg prowadzący doświadczenia na bloku 10 miał podpisaną przez Hössa legitymację upoważniającą go do przekraczania o każdej porze dnia

i nocy obzsu bez legitymowania się.

Wszystkie swoje wrażenia i spostrzeżenia umieściłem w pamiętniku, który w najbliższym czasie opublikuję, a który częściowo wykorzystają dyr. Rajewski z Warszawy do książki p.t. "Oświęcim w systemie NSDA".

W pracy tej poruszę wszystkie inne dane dotyczące zarówno Hösa, jako też innych przestępców obozowych, jak również moje własne przeżycia obozowe.

Na tym obecnie protokół zakończono i podpisano.

Świadek:

Jan Chlebowski
/Jan Chlebowski/

Protokołował:

St. Malesc
/ St. Malesc /
sekretarz

Członek Głównej Komisji Badania
Zbrodni Niemieckich w Polsce:

Dr. Wincenty Jarosiński
/Dr. Wincenty Jarosiński/
Wiceprokurator Sądu Okręgowego

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów